

Młodzi buntownicy w literaturze współczesnej

„Aby istnieć, człowiek musi się buntować” – napisał Albert Camus w swoim eseju *Człowiek zbuntowany*. Jakże trafne jest to stwierdzenie, szczególnie w odniesieniu do młodych ludzi. Jestem przekonana, że wiele osób nie jest w stanie zgodzić się ze wszystkim, co je otacza, ze wszystkim, co jest im narzucone. Każdy z nas jest w pewnym sensie buntownikiem. Każdy stara się realizować własne plany, podążać za swoimi marzeniami – na przekór przeciwnościom i ograniczeniom.

Bunt wynika z chęci naprawy otaczającego nas świata według zasad, które uważa się za najlepsze. Lecz zawsze znajdzie się następny buntownik, który zaneguje je i będzie próbował wprowadzić kolejne zmiany. Niektórzy zadają więc sobie pytanie, czy w ogóle jest sens się buntować, czy to jest warte poświęceń, czy nie lepiej po prostu się podporządkować?

Bunt jest charakterystyczną postawą zwłaszcza ludzi młodych, którzy bardzo często w ten sposób próbują zaistnieć, chcą być zauważeni i poczuć się ważni. Buntownicy często są w stanie poświęcić siebie i własne szczęście dla realizacji swoich planów i marzeń, dla udowodnienia swoich racji – czego przykładem jest wielu bohaterów literackich.

Bunt towarzyszy człowiekowi od zawsze, choć zarówno obiekty, którym się przeciwstawiamy, jak i formy buntu są przeróżne. Doktor Judym z powieści Stefana Żeromskiego *Ludzie bezdomni* buntuje się przeciwko otaczającemu światu – pozostaje w konflikcie z otoczeniem, szuka miejsca w życiu, wyrzeka się osobistego szczęścia, by znaleźć właściwą drogę.

Innym rodzajem buntu jest konflikt z Bogiem – z motywem tym mamy do czynienia chociażby w III części *Dziadów* Adama Mickiewicza. Sprzeciw głównego bohatera Konrada wobec obojętnego

i nieczulego na ludzkie krzywdy Stwórcy wyrasta z umiłowania własnego narodu i chęci zbawienia go – nawet za cenę osobistej ofiary.

Jeszcze inne motywacje ma bunt Zbyszka, bohatera utworu Gabrieli Zapolskiej *Moralność Pani Dulskiej*, który występuje przeciwko zakłamanej moralności swojej matki i całego środowiska mieszczańskiego.

Bunt jest pojęciem tak szerokim, że nie sposób opowiedzieć o wszystkich jego przejawach, dlatego skoncentruję się jedynie na buncie młodzieńczym ukazanym w literaturze współczesnej.

Jednym z takich przykładów jest książka Nancy Horowitz Kleinbaum *Stowarzyszenie umarłych poetów*, napisana na podstawie scenariusza głośnego filmu Petera Weira. Na pozór wzorowi uczniowie prestiżowej Akademii Weltona buntują się przeciwko surowej dyscyplinie panującej w ich szkole. Chłopcom stawia się najwyższe wymagania. Hasłem akademii, niezmiennie od stu lat, pozostają: „Tradycja, honor, dyscyplina, doskonałość”. Każdy, kto próbowałby złamać te żelazne zasady, zostałby natychmiast ukarany (w szkole stosowane były również kary cielesne) albo co gorsza – wydalony. Sami uczniowie mówią o swojej szkole: „Akademia Helltona” (ang. *hell* – piekło). Jednak to właśnie tutaj rodzice chcą posyłać swoich synów. Szkoła daje bowiem możliwość dostania się na najlepsze uczelnie w kraju i stanowi świetny start do przyszłej kariery zawodowej. Nawet jeśli nakazy i rygorystyczne normy zabijają indywidualność młodych ludzi, presja nauczycieli i surowych rodziców każe się podporządkować szkolnemu systemowi.

Wszystko się zmienia wraz z pojawieniem się w szkole nowego nauczyciela języka angielskiego, absolwenta Akademii Weltona, Johna Keatinga – człowieka charyzmatycznego, pełnego wiary w młodzież i wprowadzającego nowatorskie metody nauczania. Zajęcia Keatinga zdecydowanie różnią się od pozostałych, a on sam intryguje uczniów swoją osobowością. Zwykle nudne i rutynowe lekcje języka angielskiego zamienia w wyjątkowe przeżycie. Przykuwa uwagę nietypowym zachowaniem – wchodzi na biurko, każe wrywać niektóre strony z podręcznika i wyrzucać do kosza, twierdząc, że zawierają bzdury. Nic dziwnego, że chłopcy przychodzą na jego zajęcia z chęcią

i radością. John Keating pokazuje swoim uczniom, że czytanie literatury nie musi być katorgą, przeciwnie – powinno być źródłem przyjemności. Uświadamia im konieczność samodzielnego spojrzenia na świat oraz dokonywania własnych wyborów – zwłaszcza teraz, gdyż są młodzi i mają prawo do zabawy i buntu.

Carpe diem – to maksyma, którą według niego powinni się kierować, by uczynić swoje życie niezwykłym. Powinni cieszyć się każdą chwilą, czerpać z życia pełnymi garściami, gdyż nie wiadomo, co przyniesie następny dzień.

Podczas pierwszych zajęć Keating zabiera uczniów do Sali Reprezentacyjnej, w której wiszą zdjęcia z wizerunkami absolwentów szkoły, nawet z poprzedniego stulecia. „Ilu z nich udało się dokonać choć odrobinę z tego, do czego byli zdolni, zanim zorientowali się, że jest już za późno? Czy w pogoni za wszechwładnym bogiem sukcesu... nie pogubili swoich chłopięcych marzeń? Trzeba wam wiedzieć, że większość z tych dżentelmenów użyźnia teraz ziemię pod cmentarnymi żonkilami! A jednak, jeśli tylko mocno wytyżycie słuch, usłyszycie ich wołanie”¹ – w taki sposób zwraca się do swoich podopiecznych, by uświadomić im, co mogą stracić, jeśli nie zmienią swojej postawy i nie zaczną wdrażać w życie własnych planów. Nauczyciel pobudza ich do poszukiwań i weryfikowania informacji – marzy o tym, aby w niedalekiej przyszłości stali się wolnomyślicielami. „To jest prawdziwa bitwa. [...] Wasze młode dusze pełne są buntu i krytycyzmu. Albo poddacie się teraz woli akademickiego *hoi polloi* i wasz owoc obumrze, zanim urodzi się wino, albo... zwycięży w was indywidualność”² – przekonuje. *Hoi polloi* oznacza „to nasze stado” – podporządkowując się szkolnym zasadom, należy się do bezmyślnego stada, którego częścią są wszyscy nauczyciele Akademii Weltona oraz większość uczniów. Lekcje języka angielskiego stają się więc zarzewiem buntu, który zmieni losy chłopców na zawsze.

¹ N.H. Kleinbaum, *Stowarzyszenie umarłych poetów*, wyd. 2, tłum. P. Laskowicz, Poznań 2008, s. 27.

² Tamże, s. 40.

Momentem przełomowym okazuje się odnalezienie w starych kronikach szkoły wzmianki o nowym nauczycielu języka angielskiego, który za czasów szkolnych należał do tzw. Stowarzyszenia umarłych poetów – tajnej organizacji nieprzychylnie traktowanej przez dyrekcję szkoły, której celem było poznawanie piękna i magii poezji poprzez czytanie wierszy zarówno zawodowych poetów, jak i własnej twórczości członków stowarzyszenia. Dla uczestników nie były to zwykłe spotkania. „[...] nie czytaliśmy ot, tak sobie. Słowa spływały z naszych ust niczym miód. Kobiety omdlewały, łąły się łązy, dusze sięgały wyżyn [...]. Panowie, to były narodziny bogów”³ – wspomina Keating.

Uczniowie reaktywują spotkania stowarzyszenia mimo groźby otrzymania za to punktów karnych. Nie są do końca przekonani, czy ma to sens, a jednak ryzykują i spotykają się w grocie niedaleko szkoły, która staje się ich azylem. „Znaleźli w niej dla siebie dom, daleko od Akademii Weltona, daleko od rodziców, od nauczycieli i daleko od innych kolegów. Znaleźli miejsce, w którym mogli stać się tacy, jacy nie byli wcześniej nawet w marzeniach. «Stowarzyszenie umarłych poetów» żyło i rozkwitało, szykowało się, by chwycić dzień”⁴.

Spośród członków reaktywowanego stowarzyszenia wyróżnia się Neil Perry, który dostrzega, że Keating chce przekazać im coś istotnego, coś, co pomoże wyrazić siebie, swoje myśli i uczucia. Neil najbardziej z nich wszystkich fascynuje się spotkaniami i poezją, dzięki której odkrywa swoje powołanie – aktorstwo. Niestety, ojciec chłopca, człowiek bardzo surowy, stawiający mu nieludzkie wymagania, od zawsze tłamsił jego marzenia, a wykształcenie syna stało się dla niego życiowym priorytetem. Dlatego Neil musi kryć się ze swoim pragnieniem zostania aktorem i zachować w tajemnicy udział w przedstawieniu, które miało być jego pierwszym krokiem do kariery. Na premierze sztuki, w której zadebiutuje Neil, pojawiają się jego najbliżsi koledzy i sam Keating, który namawia go do przeciwstawienia się ojcu – nauczyciel pragnie, aby chłopak osiągnął swój cel i spełnił

³ Tamże, s. 45.

⁴ Tamże, s. 65–66.

największe życiowe marzenie. Jednak Neil tchórzy – nie mówi o niczym rodzicom i na dodatek okłamuje Keatinga. Podczas występu wszyscy są zachwyceni jego talentem i tym, ile serca wkłada w swoją grę. Niestety, Pan Perry dowiaduje się o kłamstwie syna i mimo jego genialnego występu zabiera go do domu. Zakazuje mu aktorstwa oraz decyduje o wysłaniu do szkoły wojskowej, by nie zrujnował sobie życia, a w przyszłości mógł pójść na Harvard i zostać lekarzem. Neil, nie mogąc pogodzić się z decyzją ojca i losem, jaki go czeka, popełnia samobójstwo.

Odpowiedzialnością za śmierć Perry'ego władze szkoły obarczają Keatinga – zwalniają go z pracy, twierdząc, że przekroczył swoje kompetencje pedagogiczne. Uczniowie zmuszeni zostają do podpisania zeznań przeciwko ulubionemu nauczycielowi. Jednak w chwili jego wyjścia z sali wchodzi na ławki i mimo protestów dyrektora Nolana i gróźb wydalenia ze szkoły wołają: „O kapitanie, mój kapitanie!” – okazując mu swój szacunek i uwielbienie.

Scena ta pokazuje, jak jeden człowiek może wpłynąć na postawy młodych ludzi. Otwierając umysły swoim uczniom, Keating udowodnił im, że mogą mieć własne zdanie, że powinni się go trzymać mimo napotykanym na swej drodze przeszkód i przeciwności losu. Przykładem tego jest chociażby Todd Anderson, chłopiec żyjący przez całe życie w cieniu swojego zdolnego brata. Ciągłe próby dorównania mu i dogodzenia rodzicom nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. To właśnie Keating pomaga Toddowi uporać się z własnymi lękami i słabościami. Dzięki niemu początkowo nieśmiały, niedoceniany i niezauważany przez własnych rodziców chłopiec staje się nastolatkiem walczącym o swoje. Pokazuje, że jest silny i wyjątkowy. Todd jako jedyny nie ulega presji rodziców oraz dyrektora szkoły i nie podpisuje oświadczenia w sprawie nauczyciela angielskiego. Odważnie wykrzykuje, co myśli na ten temat. Z dumą i pewnością siebie buntuje się przeciwko ojcu. To on jako pierwszy wstaje z ławki i woła opuszczającego salę lekcyjną Keatinga. Jest mu niezmiernie wdzięczny za okazaną pomoc oraz uświadomienie, że zawsze należy walczyć o swoje.

Również dla pozostałych uczniów ta historia jest niewątpliwie lekcją życia. Do tej pory wszystko narzucane było im z góry, a na zaplanowaną już przyszłość nie mieli żadnego wpływu. Teraz mogą pokazać prawdziwych siebie, przeciwstawić się często niedorzecznym oczekiwaniom rodziców i bezwzględnemu regulaminowi szkoły. Młody człowiek żyje, aby się buntować i tego właśnie brakowało uczniom Akademii Weltona. Dzięki „Stowarzyszeniu umarłych poetów” poczuli się znowu sobą, mogli żyć pełnią życia, żyć tak, jak sobie to wyobrażali. Charyzmatyczny nauczyciel angielskiego na pewno pozostanie w ich pamięci na zawsze. To przecież on pokazał im, jak chwycić dzień, jak dążyć do swoich celów, jak spełniać marzenia, a przede wszystkim, jak wyrażać swoje zdanie i bronić go, gdy zajdzie taka potrzeba.

Szkoda tylko, że Neil Perry kończy swe życie w tak młodym wieku jako niespełniony życiowo nastolatek. Poprzez bunt pragnął zwrócić uwagę rodziców na swoje potrzeby, na własne marzenia i życiowe cele, jednak ich nacisk i presja sprawiły, że nie wytrzymał i popełnił samobójstwo. Za swój bunt zapłacił wysoką cenę, a przecież nie musiało się to tak skończyć. Wystarczyłaby chociaż odrobina wyrozumiałości w stosunku do własnego dziecka.

Innym nastolatkiem przeżywającym bunt wobec rzeczywistości jest szesnastoletni Holden Caulfield – główny bohater i zarazem narrator powieści Jerome’a Davida Salingera. To młody człowiek pochodzący z zamożnej rodziny, który ucieka ze szkoły i wraca do rodzinnego Nowego Jorku. Nie chce jednak początkowo widzieć się z rodzicami, którzy niedługo dowiedzą się, że ich syna ponownie wydalono ze szkoły. „Jednym z głównych powodów odejścia z Elkton Hills było to, że wylądowałem wśród samych pozerów [...]. Wszystko robili na pokaz [...]. Nie znoszę takich numerów. Szlag mnie trafia. Tak mnie to wpienia, że dostaję szału. Nie cierpiałem tej durnej szkoły”⁵ – wyznaje bohater, który nie potrafi zaakceptować zakłamania, obłudy i braku szczerości. Szkoła jest dla niego miejscem, które hołduje przeciętności, w której zatraca się wszelka

⁵ J.D. Salinger, *Buszujący w zbożu*, tłum. M. Słysz, Łódź 2010, s. 23.

indywidualność. Holden jest oburzony na większość kolegów zamkniętych we własnym snobistycznym kręgu i niedopuszczających do siebie „tych biedniejszych”. Uważa za podłe lekceważące podejście do dziewcząt, które można wykorzystać, a potem chwalić się swoimi miłosnymi podbojami.

Prywatne liceum Pensey również nie przypada mu do gustu – „[...] oblałem cztery przedmioty, leserowałem i w ogóle. [...] Z Pensey co rusz ktoś wylatuje. Dbają o poziom. Trzeba przyznać”⁶. A przecież Holden jest inteligentnym i czytanim chłopcem – mógłby bez problemu ukończyć szkołę. Jednak on uczy się tylko tego, co lubi. Najważniejszy jest dla niego język angielski, reszta go nie interesuje. „Szkoła to koszmarne nudy. [...] Można się w niej zanudzić na śmierć. [...] Pełno tam bufonów”⁷ – przyznaje wprost. Zresztą po co się uczyć? Po to, aby iść na studia, a potem do pracy? Zarabiać pieniądze, kupić sobie kolejny nowy samochód i pokazać się przed znajomymi? Rozmawiać wyłącznie o dziewczynach i seksie? To nie dla niego. Nie chce tak monotonnego, a zarazem jałowego życia. Chce, aby miało ono jakiś sens, ale to nie takie łatwe. Sam zresztą nie pokazuje się innym z dobrej strony, wręcz przeciwnie, jego zachowanie pozostawia wiele do życzenia. Niektórzy – zwłaszcza jego ojciec – uważają, że zachowuje się często jak „dwunastoletni gówniarz”. Sam Holden też zdaje sobie z tego sprawę, twierdząc, że „jest w tym trochę prawdy, ale nie cała. A ludziom zawsze wydaje się, że znają prawdę”. Ale jak ojciec ma znać swojego syna, skoro pochłania go wyłącznie praca i zarabianie pieniędzy? Z matką chłopak też nie ma dobrego kontaktu, nie potrafi się z nią porozumieć i szczerze porozmawiać. Po śmierci starszego syna Alliego matka nie czuje się dobrze, staje się jeszcze bardziej nerwowa – dlatego Holden boi się jej reakcji na wiadomość o kolejnym wyrzuceniu ze szkoły. Nie bierze pod uwagę tego, że mimo wszystko rodzice martwią się o niego. Choć sam wydaje pieniądze lekką ręką, ma pretensje do starszego brata, świetnie zapowiadającego się pisarza, który dla kariery i mamony został autorem

⁶ Tamże, s. 8–9.

⁷ Tamże, s. 188–189.

scenariuszy filmowych. Jediną osobą, na którą może liczyć i która go rozumie, jest jego dziesięcioletnia siostra Phoebe, bardzo dojrzała jak na swój wiek. To jej może zaufać i zwierzyć się ze swoich planów. Ale z czasem ona również dostrzega jego pesymizm i nadmierny krytycyzm wobec otoczenia, w którym Holden widzi tylko „buców” i „podłych drani”. Siostra zwraca mu uwagę: „Tobie nic i nigdzie się nie podoba. [...] Nie podobała ci się żadna szkoła. Nie podoba ci się milion rzeczy. Nie podoba i tyle. [...] Wymień choć jedną rzecz, która ci się podoba”⁸. Rzeczywiście, jedyne osoby przychodzące na myśl chłopakowi to dwie spotkane przez niego zakonnice, szczególnie ta w drucianych okularach, oraz mały, chudy, niepozorny chłopak, który nie chciał odwołać tego, co powiedział o pewnym „bufonie”, lecz wolał rzucić się z okna. Dobre serce Holdena, jego wrażliwość i uczuciowość buntowały się wobec wielu zachowań ludzi, z którymi zetknął się zarówno w szkole, jak i poza nią. To właśnie on nie może znieść prostackiego zachowania Stradlatera wobec Jane, to on akceptuje odrzucanego przez większość kolegów z Pencey pryszczatego Ackleya i to jego rozczuła do łez gest Phoebe, dającej mu wszystkie swoje oszczędności. Jakże wymowne to sytuacje. Pokazują, jakim człowiekiem naprawdę jest Holden i jak postrzega innych.

Okazją do konfrontacji z otaczającym światem stają się również wędrówki po Nowym Jorku. Mimo że Holden gardzi dorosłymi, swym złym zachowaniem chce dodać sobie lat i powagi. Interesują go zakazane rewiry: nocne lokale, alkohol, papierosy, prostytutki. Próbuje w taki sposób odnaleźć sens życia. Ale prawy i uczciwy chłopak czuje tylko niesmak i rozczarowanie. Jedyne dzieci wydają mu się szczerze w swych uczuciach – dziewczynka na wrotkach w parku, dwaj bracia poszukujący mumii w muzeum czy sześciolatek chłopiec podśpiewujący piosenkę.

Natomiast niechęć wzbudza w nim zachowanie wielu rówieśników i dorosłych spotkanych na swej drodze, jak chociażby jego dawny nauczyciel pan Antolini, który okazuje się homoseksualistą, a jego zainteresowanie chłopcem ma dość dwuznaczny charakter. Holden

⁸ Tamże, s. 244.

naiwnie ufa ludziom, którzy na to nie zasługują. To, co początkowo ma dać mu nieograniczoną wolność, przynosi więcej zawodów i negatywnych doznań niż przyjemności. Czuje się bardzo samotny i wyobcowany w wielkim, bezdusznym mieście, a napotykanii przez niego dorośli nie są właściwymi partnerami dla szesnastolatka. Jest do tego stopnia zrezygnowany i zrażony próbami znalezienia sobie miejsca wśród ludzi, że najchętniej wyjechałby gdzieś daleko od cywilizacji, w miejsce, w którym nikt go nie zna, i udawał głuchoniemego, żeby nie musieć z kimkolwiek rozmawiać. Zwierza się też Phoebe ze swoich marzeń o podróży „przed siebie”. Ostatecznie jednak, pod wpływem ukochanej siostry, rezygnuje z planów prowadzenia dorosłego, samodzielnego życia i rozgoryczony wraca do domu, mając świadomość, że czeka go znowu podjęcie nauki w szkole.

Młodemu człowiekowi o tak wrażliwej duszy jak Holden trudno jest odnaleźć się w otaczającym go świecie, dlatego przyjmuje postawę nonkonformisty, krytykanta i buntownika. Nie wie przy tym, czego oczekiwać od życia. Nie ma do końca sprecyzowanych planów. Jednak w rozmowie z siostrą zwierza się: „[...] wyobraziłem sobie małe dzieci, które hasają na wielkim polu [...] żyta. Tysiące dzieciaków, a w pobliżu nikogo – nikogo z dorosłych – oprócz mnie. A ja stoję na skraju jakiegoś straszego urwiska. Moim zadaniem jest łapać każdego, kto zbliży się do przepaści. [...] Wiem, że to głupie, ale tylko coś takiego chciałbym w życiu robić”⁹. W tych słowach zawiera się tęsknota za życiem, które ma sens – być może jest nim obrona słabszych przed fałszem, obłudą i pozerstwem. Holden widzi siebie jako strażnika niewinności i czystości. Ale na razie to on sam jest dzieckiem „buszującym w zbożu”, oczekującym pomocy i wsparcia. Czeką go jeszcze daleka droga, zanim odpowie sobie na pytanie: „Jaki jest cel i sens mojego życia?”

Szesnastoletnia Katniss Everdeen, dziewczyna igrająca z ogniem, to główna postać trylogii Suzanne Collins *Igrzyska śmierci*. Jej życie jest dużo bardziej przepełnione buntem niż wcześniej omawianych bohaterów. Występuje ona przeciwko ludzkiemu okrucieństwu, przeciwko

⁹ Tamże, s. 249–250.

niesprawiedliwości, przeciw temu, co narzucają jej inni, silniejsi, mający władzę. Akcja powieści dzieje się w przyszłości. Na gruzach Ameryki Północnej powstaje nowe państwo Panem, rządzące się swoimi prawami. Dystrykty mają być domem dla ludzi, a tymczasem są dla nich więzieniem, siedliskiem zła i przemocy. Największy lęk mieszkańców wzbudzają Głodowe Igrzyska organizowane przez Kapitol – stolicę państwa. Raz w roku każdy z dystryktów ma wytypować chłopca i dziewczynkę między dwunastym a osiemnastym rokiem życia do udziału w igrzyskach, w których toczy się walka o przetrwanie. Jeśli nie wygrasz, zginiesz. Dla uczestników jest to piekło w czystej postaci, natomiast dla mieszkańców Kapitolu – rozrywka oglądana na żywo w telewizji.

Katniss mieszka w najbiedniejszym 12 Dystrykcie, wraz z matką i młodszą siostrą Prim. Jej ojciec, górnik, zginął podczas wybuchu w kopalni. Można powiedzieć, że bohaterka jest buntowniczką od zawsze. Robi to, co jest surowo zabronione – chodzi zarabiać na czarnym rynku, przekracza granicę Złożyska, aby polować na zwierzynę. Jeśli rodzinie brakuje jedzenia, może ubiegać się o astragal na żywność, ale wiąże się to z kartką zawierającą wpis na Głodowe Igrzyska, która jest wrzucona do puli. Kiedy niesprzyjający los wskazuje na Prim, Katniss poświęca się dla siostry i zgłasza się na ochotnika, żeby ją zastąpić. Razem z drugim wybranym, Peetą Mellarkiem, wyrusza do Kapitolu, by zacząć tam przygodę, która odmieni ich życie, a może nawet je zakończy. W turnieju startują pary z każdego z dwunastu dystryktów. Niektórzy trybuci przygotowują się do tego latami i sami zgłaszają do uczestnictwa. Dla nich nie liczy się nic poza zabijaniem i zwycięstwem.

W trakcie turnieju Katniss nieraz ryzykuje życiem, przeżywa również śmierć swojej sojuszniczki Rue, jedenastoletniej dziewczynki z 11 Dystryktu, którą żegna śpiewem i przystraja jej ciało kwiatami, a na koniec wykonuje znak – trzy palce skierowane w górę. Nie wie nawet, że tym gestem doprowadza do otwartego buntu w dystrykcie Rue.

Podczas wielu dni męczarni i strachu o własne życie między Katniss a Peetą rodzi się miłość, co wykorzystują organizatorzy, zmieniając reguły gry. Tym razem podczas 74. Głodowych Igrzysk może być

dwoje zwycięzców. Dla zakochanej pary jest to najlepsza wiadomość z możliwych. Jeśli uda im się przetrwać, przeżyją oboje. I udaje się. Dzięki pomocy Katniss Peeta dociera do finału. Znaleźli się w nim razem, jak sobie wymarzyli. Niestety, organizatorzy bawią się ich uczuciem po to, aby na koniec mogło rozegrać się „najbardziej dramatyczne widowisko w historii igrzysk”. Musi być tylko jeden zwycięzca i aby gra dobiegła końca, jedno z kochanków musi zabić drugie. Jednak Katniss okazuje się bardzo przebiegła i postanawia wraz z Peetą zjeść trujące jagody w tym samym czasie, aby nie udało się wyłonić zwycięzcy. Przecież żadne z nich nie jest w stanie pozbawić życia ukochanej osoby. Na szczęście w ostatniej chwili organizatorzy ogłaszają oboje zwycięzcami. Boją się zawieźć Kapitol, dlatego wolą mieć dwoje triumfatorów niż żadnego.

Takim sposobem Katniss jako pierwsza buntuje się przeciwko Kapitolowi, sprzeciwia się okrutnym regułom śmiertelnej gry i zostaje oficjalnie uznana za symbol buntu wśród mieszkańców dystryktów. Zaraża nim innych, stając się bohaterką i jednocześnie największym wrogiem Kapitolu, który nie chce doprowadzić do kolejnego powstania. W tym celu organizuje Czwierćwiecze Poskromienia – „dla przypomnienia buntownikom, że nawet najsilniejsi z nich nie mogą pokonać potęgi Kapitolu, trybuci obojga płci zostaną wylosowani z puli dotychczasowych zwycięzców w dystryktach”¹⁰. Co to oznacza dla Peety i Katniss? Że znów wracają na arenę, do „świata sennych koszmarów”. Większość trybutów jest gotowa zbuntować się i uciec, niż walczyć między sobą. Wspólnymi siłami udaje im się rozgryźć plan organizatorów i zniszczyć arenę, na której odbywają się igrzyska. W odwecie dystrykt, w którym mieszkała Katniss, zostaje zrównany z ziemią.

Everdeen wraz z rebeliantami udaje się do Trzynastki – tajemnego podziemnego dystryktu, w którym ludzie są gotowi do powstania i walki o wolność z dyktatorską władzą. Potrzebny im jedynie przywódca, którym zostaje wybrana Katniss. To właśnie za nią chcą

¹⁰ S. Collins, *W pierścieniu ognia*, tłum. M. Hesco-Kołodzińska, P. Budkiewicz, Poznań 2009, s. 161.

podążać. To ona swoimi buntowniczymi występkami budzi w nich wiarę i nadzieję, pokazuje, że mimo przeciwności i niepowodzeń trzeba walczyć o sprawiedliwość. I to ona, ta młoda dziewczyna, staje na czele rebelii, by poprowadzić innych do zwycięstwa. Pragnie zrobić wszystko, co w jej mocy, aby osiągnąć swój cel. Nakręca m.in. propagity, nawołujące innych do walki, które udaje się wyemitować w Kapitolu, przez co wybucha jeszcze większe zamieszanie. Wzywa do zjednoczenia przeciw bestialskim działaniom prezydenta Kapitolu – Snowa, który bez mrugnięcia okiem wydaje m.in. rozkaz zniszczenia szpitala pełnego rannych. W swoim propagacie Katniss zwraca się do wszystkich ludzi: „[...] jeśli uwierzycie Kapitolowi [...] tylko się oszukujecie. Wiecie, kim oni są i do czego są zdolni. [...] A my musimy odpowiedzieć na atak!”¹¹

Szykując się do walki, bohaterka przezwycięża swoje słabości i trafia do Drużyny Gwiazd, która napada na Kapitol. Po wielu niebezpieczeństwach dociera na miejsce i widzi spadochrony z bombami, które zabijają dzieci pod pałacem prezydenta. Na oczach Katniss ginie również jej młodsza siostra. Podczas egzekucji Snowa okazuje się, że to nie on był głównym winowajcą, lecz przywódczyni Trzynastki, którą dziewczyna zabija na oczach wszystkich zgromadzonych. Od tam w Panem zapanował pokój i już nigdy nie odbyły się Głodowe Igrzyska. To dzięki Katniss wszyscy ludzie, szczególnie dzieci, mogą żyć spokojnie, nie obawiając się o własne życie. Wszystkie te wydarzenia odbijają się na psychice Peety i Katniss, a koszmary powracają do nich co noc. Mimo to próbują oni prowadzić szczęśliwe życie jako małżeństwo z dwójką dzieci, o które tak usilnie walczyli.

Wydawałoby się, że przeciętna nastolatka nie jest w stanie dokonać czegoś tak wielkiego. A jednak. Młodzieńczy bunt Katniss Everdeen przeciwko niesprawiedliwym i okrutnym rządóm zamienił się w powszechną rebelię, która przyniosła upragnioną wolność. To właśnie ona jako pierwsza zapaliła pochodnię buntu, nie sądząc,

¹¹ S. Collins, *Kosogłot*, tłum. M. Hesko-Kołodzińska, P. Budkiewicz, Poznań 2010, s. 100.

że nakłoni tak wielu ludzi do przeciwstawienia się okrutnej tyranii i walki o swoje prawa.

Powyższe przykłady literackie pokazują, że bunt jest bardzo charakterystyczny dla młodego człowieka. Marek Hłasko w liście otwartym do „Trybuny Ludu” napisał: „Wierzę w bunt jako najwyższą wartość młodości. Wierzę w bunt jako najwyższą formę nienawiści do terroru, ucisku i niesprawiedliwości i wierzę również w to, że nie ma buntu bez celu [...]”. I ja w to wierzę. Czy w takim razie należy od razu potępiać nastolatka, dziwić się jego zachowaniu? Przecież bunt to jego reakcja na troski, dylematy, obowiązki, które często przerażają go możliwością. Dorosły czasami nie radzi sobie z otaczającą go rzeczywistością, a co dopiero dorastający człowiek. Oczywiście trudno zaakceptować niektóre zachowania wynikające z buntu, takie jak kłamstwa, wulgaryzmy, wagary czy kradzieże.

Zresztą wiele osób wcześniej czy później buntuje się przeciw ludziom, światu, przeciwko sobie. Dlatego powinniśmy zrozumieć drażliwe zachowanie Caulfielda, negującego praktycznie wszystko. Nawet jeśli jego bunt jest czasami bezpodstawny i przesadnie napełniony złością, próbuje on dzięki niemu zrozumieć siebie i otaczający świat, niezgodny z oczekiwaniami i wyidealizowanymi wyobrażeniami. Bohater domaga się niezależności i samodzielności, ale dopiero bezpośrednie zetknięcie ze światem dorosłych uświadamia mu, że nie jest jeszcze na tyle dojrzały, aby w tym świecie wytrwać i przede wszystkim w jakiś sposób go zmienić.

A Katniss? Ma tak samo wrażliwą duszę jak Holden, jednak jest bardziej dojrzała niż on. Jej bunt wynika nie tylko z negacji świata, ale też z chęci jego naprawy. Ma cel, który próbuje realizować, i wdraża go w życie. Mimo swojego młodego wieku jest bardzo zdeterminowana, dlatego zapomina o strachu i możliwości utraty własnego życia. Buntuje się w słusznym celu – aby uratować od okrutnych rządów ludzi pragnących wolności. Staje się przywódcą, za którym podążają masy.

Takim przywódcą jest również John Keating, który kształtuje postreganie świata przez swoich uczniów i wskazuje im właściwą drogę. Staje się dla nich autorytetem moralnym, kimś, do kogo mają zaufanie i na kogo mogą liczyć. Na takie miano trzeba sobie zapracować,

ale Keating zasłużył sobie na nie w stu procentach. Nauczył swoich chłopców wiary w siebie. Uświadomił im, że warto walczyć o swoje marzenia, aby odnaleźć siebie i własne miejsce na ziemi.

Bibliografia

Collins S., *Igrzyska śmierci*, tłum. M. Hesko-Kołodzińska, P. Budkiewicz, Poznań 2009.

Collins S., *Kosogłot*, tłum. M. Hesko-Kołodzińska, P. Budkiewicz, Poznań 2010.

Collins S., *W pierścieniu ognia*, tłum. M. Hesko-Kołodzińska, P. Budkiewicz, Poznań 2009.

Kleinbaum N.H., *Stowarzyszenie umarłych poetów*, wyd. 2, tłum. P. Laskowicz, Poznań 2008.

Salinger J.D., *Buszujący w zbożu*, tłum. M. Słysz, Łódź 2010.

Mgr ANNA ZARĘBSKA – absolwentka Wydziału Nauk Humanistycznych UKSW na kierunku filologia polska. Pasjonuje się podróżami oraz literaturą fantasy i science fiction – szczególnie twórczością Janusza Zajdla, co doskonale odzwierciedla temat jej pracy magisterskiej: *Alegoryczna wizja PRL-u na podstawie wybranych powieści Janusza A. Zajdla*.